

James P. Kelly

President, Solidarity Center for Law and Justice,

P.C., Atlanta, Georgia, USA

Życie, wolność i dążenie do szczęścia: refleksje o multikulturalizmie w Ameryce

W Ameryce mieszka wielu ludzi o różnym pochodzeniu etnicznym, rasowym i religijnym. Moim zdaniem źródłem amerykańskiego multikulturalizmu nie jest jednak etniczność, rasa czy religia, a raczej różne inicjatywy podejmowane przez jednostki i grupy, których celem jest zbudowanie idealnego porządku społecznego. W swej istocie multikulturalizm w Ameryce jest więc związany z tym, w jaki sposób jej obywatele dążą do szczęścia.

Amerykańska Deklaracja Niepodległości stwierdza, że „wszyscy ludzie są stworzeni jako równe sobie jednostki, które Stwórca obdarzył pewnymi niezbywalnymi prawami, wśród których jest prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia”. Przez 236 lat od napisania Deklaracji amerykańskie „dążenie do szczęścia” przyjmowało całą serię wzorców kulturowych. Wzorce te wyznaczały kierunek naszemu społeczeństwu na poszczególnych etapach amerykańskiej historii.

Multikulturalizm w Ameryce bierze się ze współzawodnictwa idei mówiących o tym, czym jest „szczęście”, oraz o właściwej roli rządu w zakresie pomocy obywatelom w ich dążeniu do szczęścia. Nieustanny spór między jednostkami o to, jak osiągnąć szczęście, oraz o sposób, w jaki rząd włącza się w dążenie do szczęścia, daje początek czemuś, co nazywam „demokratyczną ewolucją”.

Demokratyczna ewolucja w Ameryce

Ewolucja demokratyczna jest przede wszystkim wyrazem filozoficznych poglądów na temat idealnego porządku społecznego, które z czasem są przejmowane przez liderów politycznych, urzędników państwowych i ogół społeczeństwa. Na skutek dyskusji prowadzonych przez obywateli i ich reprezentantów wokół tych filozoficznych idei powstają określone systemy wartości. Z uwagi na ich relacje do ludzkiej osoby i społeczeństwa te systemy wartości można uznać za różne postaci „humanizmu”. Ostatecznie, to sądy określają prawomocność i granice każdego nowego systemu wartości humanistycznych, to sądownicze walki ustanawiają prawne ramy dla dalszej ewolucji społecznej.

Przed kilkoma laty dokonałem identyfikacji i klasyfikacji dziewięciu różnych ruchów humanistycznych w historii Ameryki w oparciu o charakterystyczne dla nich cele i wartości¹. Wśród nich znalazły się takie humanizmy, jak: deistyczny, obywatelski, społeczny, naukowy, świecki, etyczny, demokratyczny, ewolucjonistyczny oraz integralny.

Humanizm deistyczny zbudowany jest na idei, według której istnieje Bóg odpowiedzialny za stworzenie ludzkiej osoby i przyznaje jej pewne niezbywalne prawa i obowiązki. Jego zwolennicy są przekonani, że właściwe korzystanie z praw i spełnianie obowiązków zgodnie z wolą Stwórcy sprzyja stworzeniu ustroju społecznego.

Humanizm obywatelski opiera się na idei, według której porządek społeczny jest zakorzeniony w miłości do kraju. Zdaniem jego zwolenników państwo powinno stymulować lojalność wobec narodu wśród obywateli, którzy – jeśli jest taka konieczność – są gotowi do poniesienia najwyższych ofiar na rzecz swoich współobywateli i swego kraju.

Humanizm społeczny zbudowany jest na idei, w świetle której poprawa życia najniższej i najliczniejszej klasy obywateli zależy od zdolności, poziomu wykształcenia oraz pracy elitarniej, intelektualnej

¹ J.P. Kelly, *Democratic Evolution and the Church of the United Nations*, „Engage” (the Journal of the Federalist Society’s Practice Groups), 8 (2007) nr 3.

i kreatywnej klasy jednostek. Jego zwolennicy uważają, że rząd powinien wspierać pracę intelektualnej i kreatywnej klasy oraz wspomagać ją w budowaniu idealnego porządku społecznego.

Humanizm naukowy bazuje na idei, według której społeczny porządek zależy od stosowania naukowo dowiedzionych zasad podczas rozwiązywania problemów ludzkiego rozwoju i życia społecznego.

Humanizm świecki opiera się na idei, według której religijnych przekonań, sakramentów i praktyk nie można uważać za fundament moralności i podejmowania decyzji. Jego zwolennicy są zdania, że nie powinno pozwalać się jednostkom na wyrażanie lub działanie zgodne z ich religijnymi przekonaniami na publicznych forach czy w publicznych instytucjach.

Humanizm etyczny bazuje na idei, według której ludzie potrzebują nieteistycznych systemów wartości moralnych i etycznych dla wprowadzania sprawiedliwości i pokoju na świecie. Jego zwolennicy dążą do zastąpienia tradycyjnych wartości religijnych przez swego rodzaju moralno-etyczny kodeks, niezależny od istnienia Boga.

Humanizm demokratyczny opiera się na idei, według której pozytywny ludzki rozwój ma miejsce tylko tam, gdzie istnieje możliwość wolnego korzystania z praw obywatelskich i politycznych. Jego zwolennicy sądzą, że korzystanie z obywatelskich i politycznych praw umożliwi obywatelom dążenie do szczęścia tak, jak uważają to za stosowne, zarówno wtedy gdy szczęście posiada formę dóbr materialnych, jak i zupełnie innych.

Humanizm ewolucjonistyczny bazuje na idei, według której jednostki posiadają naturalne predyspozycje do życia w warunkach powszechnego pokoju, a postęp naukowy powinien zostać wykorzystany w celu poprawy lub przemiany mentalnej i fizycznej egzystencji poszczególnych ludzi. Jego zwolennicy są zdania, że prawo do prywatności chroni ich prawo do podejmowania decyzji, z którymi nie zgadza się większość społeczeństwa, jak np. aborcja, eutanazja, inżynieria genetyczna czy transhumanizm.

Humanizm integralny opiera się na idei, według której człowiek składa się z elementów nadprzyrodzonych i doczesnych. Jego zwo-

lennicy uważają, że wiara indywidualnego człowieka jest integralną częścią wszystkich aspektów jego codziennego życia.

Wymienione systemy humanistyczne następowały po sobie w celu wyeliminowania dostrzeżonych mankamentów kulturowych właściwych dla poprzedzających je typów humanizmu. Właściwie każdy system humanistyczny stanowił próbę stworzenia idealnego porządku społecznego, a ostatecznie – promocji szczęścia obywateli. Ewolucja demokratyczna obejmuje więc rozwój określony przez wymienione formy humanizmu.

W Ameryce ewolucja demokratyczna rozpoczęła się w drugiej połowie XVIII wieku wraz z rewolucją przeciwko narzucaniu wartości autorytarnych przez Wielką Brytanię. Rewolucja ta stała się wyrazem wartości odzwierciedlających naturalne prawa każdego człowieka. Z kolei w połowie XIX wieku imigranci przybywający do Ameryki wprowadzili swoje systemy wartości do istniejącego porządku społecznego. W odpowiedzi na to władze rządowe użyły systemu edukacji publicznej w celu dostosowania nowych obywateli do „ogólnie przyjętej” religii obywatelskiej.

Wraz ze wzrostem tempa urbanizacji na początku XX wieku zaangażowanie rządu w ochronę porządku społecznego stawało się coraz bardziej widoczne, zwłaszcza na polu lansowanych przez niego praktyk w zakresie wykształcenia, zdrowia, małżeństwa, wychowania dzieci, psychologii, środowiska i moralności. Rządowe rozporządzenia prowadziły do dyskryminacji niższej i średniej klasy, ich tradycyjnych wartości religijnych, form wyrazu i praktyk. W usprawiedliwieniu swego postępowania władze państwowe i socjologowie wyjaśniali, że jedynymi środkami zapobiegawczymi, które zasługują na akceptację, są praktyki bazujące na doświadczeniu i osiągnięciach naukowych.

To wyłączenie skupienie się na rozumie naukowym, a nie na zrównoważonym podejściu opartym na wierze i rozumie, doprowadziło do materializmu. W drugiej połowie XX wieku wielu Amerykanów odrzuciło wyznaczniki religii tradycyjnej i zajęło sekularystyczne, relatywistyczne stanowisko wobec życia. W obliczu postępującego zani-

ku cnoty i wartości obywatelskich urzędnicy państwowi wykorzystali system edukacji publicznej do wprowadzenia religii czysto etycznej (takiej jak edukacja charakteru lub edukacja praw człowieka) w celu zastąpienia tradycyjnych wartości religijnych.

Pod koniec XX wieku obywateli, będących wyznawcami religii tradycyjnej, zaniepokoiły zamierzenia i praktyki edukacyjne państwa. Wielu z nich wyraziło swój sprzeciw wobec rządowych prób indoktrynacji dzieci w dziedzinie „politycznie poprawnego” kodu moralnego i etycznego. Broniąc wolności wyrażania swych religijnych i niereligijnych poglądów, rodzice zażądali równego dostępu do publicznych funduszy na rzecz edukacji swoich dzieci w prywatnych szkołach katolickich i niekatolickich. Coraz większa liczba obywateli wierzących i niewierzących odzyskała wolność do zakładania rodzin zgodnie z głosem własnego sumienia.

Na początku XXI wieku amerykańskie pole walki zmieniło się ze „statystycznej” próby stworzenia idealnego porządku społecznego w konkurencyjną „wojnę kulturową” między dwiema frakcjami. Do pierwszej należą ci obywatele, którzy domagają się zmaksymalizowania indywidualnej autonomii poprzez ochronę i promocję prywatnych uprawnień. Sprzeciwiają się im te jednostki, które domagają się maksymalizacji społecznej solidarności i w ramach procesu demokratycznego w sposób pokojowy przekonują swych współobywateli do realizacji ideału wiary w Boga i miłości innych ludzi.

Ta wojna kulturowa w Ameryce trwa do dzisiaj.

Nauka płynąca z dążenia do szczęścia w Ameryce

Dzięki zmaganiom Ameryki z ewolucją demokratyczną otrzymaliśmy wiele pouczających lekcji na temat dążenia do szczęścia, które jest źródłem multikulturalizmu.

1. *Wielu Amerykanów dąży do płytkiej formy szczęścia.* Zdaniem Ojców Założycieli, którzy podpisali „Deklarację Niepodległości”, dążenie do szczęścia oznaczało życie własnym życiem w sposób na tyle

mądry i pełny, jak to tylko możliwe. W zamian wielu Amerykanów koncentruje się na podstawowych potrzebach materialnych, myśląc niewiele albo wcale o dobru wyższym, na podstawie którego ich życie będzie oceniane.

W rzeczywistości szczęśliwy człowiek to ktoś, kto jest usatysfakcjonowany ze swego życia. Jednakże ta satysfakcja z życia musi być kompletna, a nie powierzchowna. Musi ona dotrzeć do głębi ludzkiej świadomości i dotknąć jego najbardziej wewnętrznej części. Oznacza to, że człowiek musi być przygotowany zarówno na cierpienia, jak i na spełnienie. W przeciwnym wypadku satysfakcja z życia jest złudna i nieuzasadniona.

Jak zauważył polski filozof, Władysław Tatarkiewicz, w swoim traktacie „*O szczęściu*”: „Tylko w nieszczęściu poznajemy świat i samych siebie, zdobywamy się na wysiłek i pogłębienie życia, a więc na to wszystko, dlaczego najwięcej warto jest żyć”².

2. *Silne i dobrowolne zrzeszenia są istotne w dążeniu do szczęścia.* Amerykanie poznali znaczenie dobrowolnych zrzeszeń opartych na modelu wspólnoty, które Jacques Maritain nazwał „małymi zespołami i niewielkimi gromadami”. Zdaniem tego francuskiego myśliciela tylko małe zespoły i gromady są w stanie podjąć działanie na rzecz „umiłowania intelektu i mądrości, a także zaufać niewidzialnemu promieniowaniu tej miłości”³.

Podczas wizyty w Ameryce Maritain zauważył, że nawet wtedy, gdy federacyjny rząd rozszerza swoje uprawnienia w celu zapewnienia koniecznych warunków do życia dla wielu Amerykanów, „Amerykański umysł ciągle nie toleruje pojęcia *państwo*. Bardziej komfortowo czuje się, używając pojęcia *wspólnota*”⁴.

Jednakże rząd amerykański wzniesił zaufanie do małych zespołów i niewielkich zgromadzeń, w których one istniały. To z kolei wywarło głęboko negatywny wpływ na dążenie do szczęścia. Człowiek

² W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1990, s. 564-565.

³ J. Maritain, *The Peasant of the Garonne*, New York 1968, s. 176.

⁴ Tenże, *Reflections on America*, New York 1958, s. 162.

bowiem jest w stanie poznać prawdziwe szczęście wyłącznie poprzez praktykowanie cnoty we własnej wspólnotie i bliskie uczestnictwo w cierpieniu jej członków. Od dziesiątków lat poszczególne rządy na szczeblu federalnym, stanowym i lokalnym realizują jednak programy socjalne, które świadczą usługi w zakresie między innymi edukacji czy służby zdrowia, co dawniej pozostawało w kompetencji konkretnych rodzin, kościołów i organizacji obywatelskich.

Na ile rząd eliminuje w jednostkach potrzebę służby drugiemu człowiekowi we wspólnotie, na tyle zanika podstawa dążenia do szczęścia i ważnych doświadczeń.

3. *Pieniądze nie mogą kupić szczęścia.* Przez całe dziesięciolecia federalne i stanowe rządy zwiększały podatki, pożyczaly, a następnie wydawały biliony dolarów, próbując zaspokoić potrzeby i braki obywateli amerykańskich w zakresie edukacji, służby zdrowia, mieszkań i bezpieczeństwa społecznego. Wraz z rozwojem programów rządowych zwiększała się liczba odbiorców rządowego wsparcia, a z nią liczba głosów domagających się jeszcze większej pomocy ze strony rządu. Politycy, żądni wyborczych głosów tych obywateli, którzy od nich zależą, są zwolennikami finansowania wydatków rządowych deficytem i wywołują kryzys budżetowy o gigantycznych rozmiarach. Dlatego też wielu Amerykanów przyłączyło się do ruchu Partii Herbacianej (*Tea Party*).

4. *Dążenie do szczęścia wielu chrześcijan znajduje się w oblężeniu.* Różne ruchy humanistyczne, podejmując próby zmonopolizowania społeczeństwa, ujawniły niepokojący brak szacunku, a nawet wrogość wobec tych, którzy chcą aktywnie i publicznie praktykować chrześcijańską wiarę.

Kiedy liberałowie społeczni walczyli o narzucenie swojej kulturowej wizji świata społeczeństwu amerykańskiemu, zaatakowali Kościół katolicki i konserwatywnych chrześcijan za ich tradycyjne poglądy w sprawie małżeństwa, rodziny, poczęcia i wychowania dzieci oraz edukacji. Dopiero teraz Kościół katolicki zaczyna publicznie przeciwstawiać się lewicowym politykom i ich zwolennikom, którzy posługują się dostępnymi instrumentami władzy w celu osłabienia wolności religijnej.

Podajrzewam, że Polska, która zdobywa doświadczenie na drogach własnej ewolucji demokratycznej, z czasem znajdzie się w sytuacji wojny kulturowej, podobnej do tej w Ameryce. Jeśli do tego dojdzie, to warto pamiętać, że – przynajmniej z ziemskiej perspektywy – zwycięska będzie ta grupa, której uda się doprowadzić do „akcji” politycznej. Grupy bowiem zajmujące się tylko myśleniem i debатовaniem skazane są na brak sukcesów bądź sukcesy połowiczne.

Znaczenie Akcji Katolickiej: przykład ks. Lamennais i A. Mickiewicza

Aby uniknąć przegranej w kulturowej wojnie, katolicy w Ameryce i w Polsce muszą poważnie zastanowić się na tym, w jaki sposób zorganizować się do politycznego działania. Katolicy nie mogą oczekiwać, że to działanie zostanie zorganizowane im przez Kościół katolicki, ponieważ nie na tym polega rola Kościoła, a nawet kiedy podejmował on takie próby, to okazywało się, że nie jest w tym dobry. W historii wielu krajów oficjalni przedstawiciele Kościoła katolickiego zapisali się jako zwolennicy drogich i nieskutecznych rządowych programów socjalnych, które stworzyły kulturę zależności i pozbawiły ludzi potrzeby angażowania się w działalność dobroczynną w swoich lokalnych wspólnotach.

W XIX wieku francuski ksiądz katolicki Felicité Lamennais był jednym z pierwszych, którzy zdali sobie sprawę ze znaczenia, jakie ma zaangażowanie katolików w działalność polityczną. Zachęcał on Kościół katolicki do otwarcia się na demokrację i prawa człowieka oraz do odparcia pokusy przystąpienia do grona państw autorytarnych.

W październiku 1830 roku Lamennais razem z ludźmi o podobnych poglądach założyli paryskie czasopismo noszące tytuł „L’Avenir”, czyli „Przyszłość”. Mottem czasopisma były słowa: „Bóg i wolność!”. Na jego łamach Lamennais i jego zwolennicy domagali się wolności sumienia, wolności edukacji, prasy i stowarzyszeń, prawa wyborczego dla mas, decentralizacji oraz uwolnienia Kościoła

katolickiego spod władzy państwa. „L’Avenir” bezkompromisowo poparł też Polaków w ich walce o niepodległość.

Publikacje zawarte w „L’Avenir” wywarły wrażenie na wielkim polskim poecie, Adamie Mickiewiczu, który w tym czasie przebywał w Paryżu jako uchodźca. Opisywana przez ks. Lamennais wizja demokratycznego społeczeństwa, w którym katolicy mogliby w pełni uczestniczyć, była inspiracją dla Mickiewicza piszącego *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, które ukazały się drukiem w 1832 roku. Z kolei ks. Lamennais po przeczytaniu *Ksiąg* został zainspirowany Mickiewiczowską wizją ścisłego organicznego zjednoczenia wiary i wolności. W listopadzie 1832 roku Mickiewicz wraz z innymi rozpoczął edycję „Pielgrzyma polskiego”, dwutygodnika poświęconego sprawom polityki i literatury narodowej.

Mickiewicz ukazał polskiemu narodowi drogę wiary, chrześcijańskiej miłości, braterstwa między narodami oraz sposób wcielenia w życie etyki chrześcijańskiej. Jego książka była zaadresowana do „całej ludzkości” w tym sensie, że – choć formalnie ograniczała się do polskich problemów – kreśliła przyszłość kultury uniwersalnej⁵. Wspaniałe dzieło Mickiewicza wywarło wpływ na kompozycję, ton i charakter pracy ks. Lamennais pt. *Słowa wierzącego*, książki opublikowanej w 1834 roku, która wskazała tysiącom Europejczyków sposób, w jaki katolicyzm i demokracja mogą współistnieć.

Skoro Ameryka i Polska stoją wobec wyzwań multikulturalizmu, ważne jest, aby katolicy pamiętali o pionierskiej pracy ks. Lamennais i A. Mickiewicza i wprowadzali w życie ich wizje demokratycznego społeczeństwa, w którym wolność i wiara są kompatybilne i niezbędne.

„Na kolanach przed światem”

Jakby nie dosyć było tego, że kulturowa wojna jest wystarczająco ciężka w wymiarze poszczególnych państw, to nasze zglobalizowane

⁵ M. Kridl, *Two Champions of a New Christianity: Lamennais and Mickiewicz*, „Comparative Literature”, 4 (1952) nr 3, s. 239-267.

społeczeństwo również staje się miejscem, gdzie organizacje międzynarodowe narzucają swoje systemy wartości w sposób, który narusza suwerenność państwową.

Na przykład Organizacja Narodów Zjednoczonych promuje taką wykładnię praw człowieka, która ingeruje w realizację praw gospodarczych, społecznych i kulturowych, co pod wieloma względami sprzeciwia się wolności gospodarczej i tradycyjnym wartościom. Eksperci organu traktatowego praw człowieka ONZ regularnie wizytują Stany Zjednoczone Ameryki, Polskę i inne kraje, dokonując kontroli, czy państwa te postępują zgodnie z normami praw człowieka. W większości te tzw. normy są „fabrykowane” przez genewskich biurokratów za aprobatą niewielkiej grupy niewybieralnych przedstawicieli państw członkowskich ONZ.

Podobnie Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu we Francji wydaje orzeczenia z naruszeniem prawa, które zostało ustanowione demokratycznie i które oparło się próbom jego zakwestionowania na poziomie wewnątrzpaństwowym. Sędziowie, wydający te orzeczenia, pochodzą z różnych krajów europejskich. Posiadają oni różny stopień kompetencji, nie dysponują też bezpośrednio wiedzą na temat lokalnych uwarunkowań istniejących w danym kraju i często mają skłonność do promowania „nowych” praw człowieka na niekorzyść suwerenności danego państwa. Z uwagi na to, że Trybunał wykazuje braki w zakresie zasady pomocniczości i tzw. zasady „margin of appreciation”, polegającej na uwzględnieniu pewnej specyfiki kulturowej, które to zasady Trybunał powinien respektować i stosować wobec rządów poszczególnych państw, pojawiły się ostatnio próby ograniczenia kompetencji Trybunału.

Międzynarodowi biurokraci poprzez promocję wieloznacznych praw ekonomicznych, społecznych i kulturowych posługują się jedną z form etycznego humanizmu, która ma wyeliminować kulturową różnorodność i zachęcić kraje rozwinięte do stworzenia globalnego państwa opiekuńczego, które z kolei zajmie się redystrybucją dóbr do krajów rozwijających się. Przywołując prorocze słowa Jacquesa Maritaina, międzynarodowe działanie wywiera ogromny nacisk na naro-

dowych przywódców, aby „padli na kolana przed światem”. W swojej ostatniej książce pt. *Wieśniak z Garonny* Maritain wyjaśnia, iż „uczynili oni z tych ziemskich celów prawdziwie najwyższy cel ludzkości. Innymi słowy, istnieje już tylko ziemia. A jest to całkowite *utymczasowanie chrześcijaństwa*”⁶.

Dla rządów państwowych jest czymś niebezpiecznym mieć inne zdanie od socjologów i prawników zatrudnionych przez ONZ, Unię Europejską i Radę Europy, którzy próbują skonstruować nowy porządek świata oparty wyłącznie na technice, spychający na margines trudności związane z ludzką wolnością i odpowiedzialnością czy usuwający Boga poza nawias. Jan Paweł II Wielki w swojej encyklice pt. *Fides et ratio* ostrzegął: „Słowo Boże objawia ostateczny cel człowieka i nadaje całościowy sens jego działaniu w świecie. [...] Filozofia, która podważałaby możliwość istnienia ostatecznego i całościowego sensu, byłaby nie tylko nieprzydatna, ale wręcz błędna”⁷.

Niestety uznając, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna odgrywać wiodącą rolę w koordynowaniu gospodarki światowej i działań na rzecz praw człowieka – o czym świadczą dwie inne encykliki (mianowicie *Pacem in terris* oraz *Caritas in veritate*) – Watykan przynajmniej pośrednio poparł czysto techniczne podejście do globalnej kontroli⁸.

Podsumowanie

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, iż czymś niezwykle było dla mnie możliwość lepszego poznania historii Polski. Jest ona niezwykle inspirująca – pełna dzielnych bohaterów narodowych, którzy – naznaczeni ogromnym cierpieniem i niezmaconą wiarą – przynoszą obfity pokarm myśli w chwili, gdy Polska mierzy się z wyzwaniem

⁶ J. Maritain, *The Peasant of the Garonne*, s. 56.

⁷ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 81.

⁸ Zob. Jan XXIII, *Pacem in Terris*, nr 144-145, oraz Benedykt XVI, *Caritas in Veritate*, nr 67.

multikulturalizmu. Wspaniały naród polski jest światłem nadziei dla tych Amerykanów, którzy poszukują sojusznika w walce z sekularyzmem, relatywizmem, materializmem i globalną kontrolą.

Polska jest w sytuacji wyjątkowej, pozwalającej włączyć się jej w ewolucję demokratyczną w sposób, który pomoże jej obywatelom dążyć do szczęścia zgodnie z wolą Stwórcy i odrzucić sprzeczne z nią systemy wartości. Mam nadzieję, że Polska tak właśnie uczyni – za wolność waszą i naszą.

tłum. ks. dr Paweł Tarasiewicz

The life, liberty, and the pursuit of happiness: reflections on multiculturalism in America

Summary

The author considers multiculturalism from the American perspective. He does so as President of Solidarity Center for Law and Justice, which is a public interest law firm that promotes educational and religious freedom. Though many people of different ethnicities, races, and religions live in America, he maintains that multiculturalism in America does not arise from ethnicity, race, or religion. Rather, multiculturalism results from the different ways that individuals and groups attempt to build the ideal social order. At its core, multiculturalism in America relates to how its citizens pursue happiness. The article consists of four parts which are given following titles: 1) "Democratic Evolution in America", 2) "Lessons From the Pursuit of Happiness in America", 3) "The Importance of Catholic Action: Lamennais and Mickiewicz", and 4) "Kneeling Toward the World".

Key words: America, multiculturalism, social order, Poland.